

ŚWIĘTA JOANNA SZLACHTUZÓW

(DIE HEILIGE JOHANNA DER SCHLACHTHOFE)

BERTOLT BRECHT

PRZEKŁAD Roman Szydłowski i Witold Wirpsza

REŻYSERIA Wojtek Klemm

DRAMATURGIA Tomasz Cymerman

SCENOGRAFIA Mascha Mazur

KOSTIUMY Julia Kornacka

MUZYKA Dominik Strycharski

CHOREOGRAFIA Anna Krysiak

ASYSTENTKA KOSTIUMOGRAFKI Kornelia Dzikowska

ASYSTENT REŻYSERA Jacek Jackowicz

INSPICJENT Nikola Brojerska

Śnieg wali nieprzerwanie:

Kto na placu zostanie?

Na placu zostają w parze

Kamienny bruk i nędzarze.

Bertolt Brecht „Święta Joanna szlachtuzów”

OBSADA

Mulberry

Pani Luckerniddle

Marta

Paulus Snyder

Mauler

Cridle

Przewodnik chóru

Slift

Graham

Gloomb

Joanna

ZBIGNIEW ANTONIEWICZ

IZABELA BEŃ

AGNIESZKA DULĘBA-KASZA

JACEK JACKOWICZ

ŁUKASZ KACZMAREK (gościnnie)

MAŁGORZATA KAŁĘDKIEWICZ-PAWŁOWSKA

EWA KIBLER

DAWID LIPIŃSKI

DARIUSZ SOSIŃSKI

MARCIN TRZĘSOWSKI

MAJA WACHOWSKA

SUHRKAMP VERLAG – właściciel praw

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAIKS



TEATR
BOGUSŁAWSKI
KALISZ

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu

pl. Bogusławskiego 1 / 62-800 Kalisz

tel. 62 760 53 00

teatr.kalisz.pl

facebook.com/TeatrBoguslawskiego

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY: MAGDA GRUZIŃSKA

KIEROWNICZKA ARTYSTYCZNA: WERONIKA SZCZAWIŃSKA

KIEROWNICZKA OPERACYJNA: KALINA MICHOCKA

ZESPÓŁ TEATRU

GŁÓWNA KSIĘGOWA: Iwona Busschaert

DZIAŁ KSIĘGOWOŚCI: Małgorzata Binduga, Dorota Rzepczak, Karolina Wojnarowicz

KIEROWNIK DZIAŁU ORGANIZACJI WIDOWNI, PROMOCJI I IMPRESARIATU:

Adela Matuszewska

DZIAŁ ORGANIZACJI WIDOWNI, PROMOCJI I IMPRESARIATU: Magdalena

Barska, Łukasz Jaskóła, Ewelina Knajdek-Marcinkowska, Anna Przespolewska, Ewa

Wieczorek, Tomasz Wierzgacz

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ: Liliana Skutecka

KASA TEATRU: Ewa Gruszczyńska, Aneta Joachimowska

KIEROWNIK TECHNICZNY: Karol Ciupek

BRYGADIER SCENY: Grzegorz Szary

OBSŁUGA SCENY: Paweł Grochowski, Jan Klatkowski, Jacek Kostecki, Dariusz

Łuszkiewicz, Radosław Szymczak

AKUSTYCY: Andrzej Druźbiak, Sebastian Jochan

OŚWIETLENIOWCY: Adam Glapiński, Dariusz Sałdziński, Janusz Szycha

REKWIZYTORZY: Kamil Berczak, Andrzej Górnicki

GARDEROBIANE: Elżbieta Pałucka, Irena Pawlaczyk, Małgorzata Wypych

FRYZJERKI - CHARAKTERYZATORKI: Anna Kalinowska, Karina Owczarek

PRACOWNIA KRAWIECKA DAMSKA: Barbara Przybyła

PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA: Anna Sobczak

PRACOWNIA PLASTYCZNA: Jolanta Pawłowska

KONSERWATOR: Marek Aronowski

KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO: Karina Guzielak

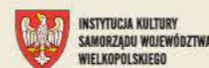
DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZY: Arleta Bartoszek, Mirosław Bera,

Piotr Binduga, Joanna Kąkol, Anna Piasecka

SEKRETARIAT: Aneta Stawik

PRZETARGI, BHP: Joanna Sobocka

GRAFIK/INFORMATYK: Piotr St. Walendowski



patroni medialni



COTUCOTAM.pl

Zapytaj mnie, czy jestem księciem, lub prawodawcą, że piszę o polityce. Odpowiadam, że nie i że dlatego właśnie piszę o polityce. Gdybym był księciem lub prawodawcą, nie traciłbym czasu na mówienie, co czynić należy; uczyniłbym to albo bym milczał. Będąc obywatelem wolnego państwa i członkiem władzy zwierzchniej bez względu na słaby wpływ mego głosu w sprawach publicznych, prawo głosowania wystarcza, by nałożyć na mnie obowiązek zapoznania się z nimi. Jestem szczęśliwy, ilekroć zastanawiam się nad rządami, że **zawsze w mych badaniach znajdują nowe powody do kochania rządu mego kraju!**

Jan Jakub Rousseau „Umowa społeczna”

Władze tego świata dzielą się niewątpliwie na dwie symetryczne grupy: z jednej strony mamy władzę konstytucyjną, zaś z drugiej – tłum. Pierwsza z nich w zasadzie góruje nad drugą, lecz w czasie kryzysu relacja ta odwraca się. Tłum nie tylko góruje, lecz staje się rodzajem tygła, w którym stapiają się wszystkie, nawet niepodważalne autorytety. Proces ten pozwala na ukonstytuowanie się nowej władzy za pośrednictwem kozła ofiarnego, inaczej mówiąc, za pośrednictwem sacrum.

Władzę określa jako „konserwatywną” lub „rewolucyjną” jakość dokonanego wyboru. Konserwatyści starają się skonsolidować całą władzę konstytucyjną, wszystkie instytucje, w których przejawia się ciągłość tradycji religijnej, kulturowej, politycznej, sądowniczej. Są oni w dużym stopniu narażeni na zarzuty nadmiernego podporządkowania się ustanowionej władzy. W przypadku rewolucjonistów dzieje się odwrotnie: systematycznie krytykując instytucje, sakralizują przemoc tłumy. [...]

Współczesna myśl polityczna nie może obejść się bez pojęcia moralności, lecz polityka nie może być moralnie czysta nie przestając równocześnie być polityką. A więc jest jej niezbędny jakiś element, który miałby pewien związek z moralnością. Jakież to element? Gdyby ktoś naprawdę starałby się tego dociec, dotarłby niewątpliwie do kaifaszowego sformułowania: „Lepiej jest dla was, gdy ten człowiek lub tamci ludzie umrą za lud, niż miałby zginąć cały naród.” Nie idzie tu jedynie o polityczną opozycję, ale o wszystkie rywalizujące ze sobą krytyczne postawy wobec częściowych i stronniczych **przywłaszczeń ewangelicznego objawienia**. W naszym świecie istnieją jedynie chrześcijańskie herezje, inaczej mówiąc waśnie i podziały. Właśnie to oznacza słowo herezja. Aby wykorzystała objawienie jako broń w mimetycznej rywalizacji trzeba je najpierw podzielić. Gdy już raz zostało podzielone, dostarcza zantagonizowanym układom bliźniaczym broni znacznie skuteczniejszej od tej, którą dysponowały dawniej. Właśnie dlatego ciągle toczą się spory wokół strzępów tego zewłoku i ewangeliczne objawienie obarcza się dziś odpowiedzialnością za fatalne konsekwencje takiego jego wykorzystania. Jedna jedyna fraza rozdziału Ewangelii Mateusza, w którym jest mowa o apokalipsie, ujmuje w sposób przejmujący istotę tego procesu: **Gdzie jest padlina tam się i sępy zgromadzą.** (Mt 24, 28).

Rene Girard „Kozioł ofiarny”

Rozmiar nierówności podziałów majątków na poziomie światowym z początkiem pierwszej dekady XXI w. wydaje się porównywalny z tym obserwowanym wewnątrz społeczeństw europejskich około 1900–1910. Udział najwyższego promila zdaje się wynosić obecnie około 20% całości majątku, dla najwyższego centyla to około 50% całości majątku, a dla najwyższego decyla mieści się między 80% i 90%. Dolna połowa ludności świata posiada bez wątpienia **mniej niż 5% całości majątku**.

Powiedzmy to jasno: wzrosty rzędu 2–3 punktów procentowych dochodu narodowego, obserwowane w Japonii i we wszystkich krajach Europy kontynentalnej w ciągu ostatnich dwudziestu – trzydziestu lat, odpowiadają znaczącym wzrostom nierówności dochodów. Mówiąc konkretnie, wzrosty te oznaczają z definicji, że 1% najwyższych dochodów rośnie wyraźnie szybciej od średniego dochodu. Może to być głęboko bulwersujące dla osób, które niemal codziennie słyszą, jak w radiu czy prasie mówi się o podwyżkach płac „superkadr”, niekiedy przyporządkowanych o zawrót głowy. Szczególnie w gospodarczym kontekście lat 1990 – 2010, kiedy to średnie płace stały w miejscu lub rosły znacznie wolniej niż w przeszłości.

Thomas Piketty „Kapitał w XXI wieku”

Państwa kościelne spoczywają na podstawach starożytnych, wynikających z religii, które to podstawy bywają dostatecznie silne, ażeby zwierzchnikom tych państw zapewnić trwałość stanowiska bez względu na ich tryb działania i życia. Zwierzchnicy owi posiadają poddanych, którymi nie mają potrzeby rządzić. Pozostawiają swe państwa bez obrony, a jednak nie boją się, by je stracić. Ich poddani nie dbają o to, iż nie są rządzani, i nie myślą o zdradzie, ani mogą się jej dopuścić. **Jedynie przeto państwa kościelne bywają spokojne i szczęśliwe.**

Niccolò Machiavelli „Książę”



TEZCATLIPOCA – aztecki bóg zła, ciemności i zemsty

Wydaje się, że konserwatystów z Kansas można podzielić na dwie podstawowe grupy. Z jednej strony mamy naprawdę wierzących, zwykłych ludzi, których do prawicowej polityki doprowadziło coś, co nazywają oni tyranią prawników, nienawidzących Ameryki absolwentów Harvardu, zawodowych polityków z Waszyngtonu, albo usunięcie Boga z przestrzeni publicznej. Ten rodzaj konserwatystów będzie rzucał się pod koła aut lekarzy trudniących się aborcją; będzie chodził od drzwi do drzwi i wydawał dla sprawy oszczędności całego życia, będzie agitował, edukował i organizował z przejęciem, które każdy wierzący w demokrację musi podziwiać.

Z drugiej strony są oportuniści: zawodowi politycy, prawnicy oraz absolwenci Harvardu, którzy odkryli w olbrzymim prawicowym niezadowoleniu łatwą drogę do urzeczywistnienia swoich ambicji. Droga na szczyt mogłaby zająć im całe lata, może nawet całe życie, podczas gdy wypowiedzenie kilku łatwych do zapamiętania formułek o Bogu oraz zmiana stanowiska w sprawie aborcji zapewniają natychmiastowe poparcie.

Socjologowie często ostrzegają przed zbyt dużą polaryzacją bogactwa, która w ostatnich kilku dekadach stała się faktem. Socjologowie ci myślą jednak o starym świecie, w którym gniew klasowy był zjawiskiem lewicowym. Nie liczą się z Kansas, że światem który właśnie powstaje. Oto sojusz polityczny, który czeka nas wszystkich. Cały stan bezsilnie patrzy, jak jego kultura z każdym rokiem staje się coraz bardziej ordynarna i wyzywająca. Kansas pała żądzą zemsty. Kansas wścieka się, kiedy gwiazdy mówią głupoty, cieszy się, kiedy gwiazdy idą do więzienia. Kiedy dwie gwiazdorki rocka wymieniają lubieżne pocałunki na ekranach ogólnokrajowej telewizji, Kansas dostaje świra. Kansas żąda głów liberalnej elity. Kansas biegnie do lokali wyborczych. **I obniża tym gwiazdom podatki.**

Tego rodzaju układ powinien być marzeniem klasy rządzącej na całym świecie. Nie tylko można posunąć go dużo, dużo dalej, ale jest niemal pewne, że tak się stanie. Dlaczego nasza kultura miałaby się nie pogorszyć, skoro jej niszczyliciele staną się przez to tylko jeszcze bogatsi?

Thomas Frank „Co z tym Kansas?”

Koniec bolszewizmu! Koniec bolszewizmu! Hurra! Hurra!

Bertolt Brecht „Święta Joanna szlachtczów”

Przez całe lata 60. wydawało się, że więź religii z porządkiem społecznym słabnie w niepokojący dla kleru sposób: aby zahamować to, co brano za niechęć owieczek do pasterzy i wiary, oraz nieodparty pęd ku sekularyzacji, liczne instytucje kościelne podjęły trud dostosowania swego przesłania do „nowoczesnych” wartości społecznych oraz odszukania i wydobycia punktów wspólnych. Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem tego typu był Sobór Watykański II i aggiornamento, czyli „uwspółcześnienie” Kościoła katolickiego, któremu sobór ten dał asumpt, niezależnie od tego, jak bywa to reinterpretowane współcześnie. Podobne zjawiska zaszły w świecie protestanckim, a nawet muzułmańskim, gdzie pojawiła się kwestia „modernizacji islamu”.

Około roku 1975 cały proces przybrał odmienny kierunek. Narodził się nowy dyskurs religijny, który nie postulował już konieczności dostosowania się do świeckich wartości, lecz potrzebę wydobycia sakralnych podstaw organizacji społeczeństwa, a nawet, jeżeli to konieczne – jego przekształcenie. W ramach tego podejścia na różne sposoby zalecano wykroczenie ponad upadłą nowoczesność, której przypisywano wszelkie porażki i zabrnienie w ślepią uliczkę oddalenia od Boga. We wszystkich przypadkach ruchy odnowy religijnej zarzucają społeczeństwu fragmentaryzację, anomie, brak wspólnego projektu, z którym można by się identyfikować. Nie walczą z laicką etyką – ta dla nich nie istnieje – ale uważają, że nowoczesność jako wytwór bezbożnego rozumu nie zdoła ostatecznie wytworzyć żadnych wartości. Z powodu kryzysu lat 70. zacięły się mechanizmy solidarności państwa opiekuńczego, co obnażyło nieznane dotąd ludzkie obawy i nędzę. **Kryzys odsłonił pustkę świeckiej utopii** – liberalnej i marksistowskiej – których konkretnymi przejawami są konsumpcyjny egoizm Zachodu lub represyjne administrowanie ubóstwem w zdehumanizowanych społeczeństwach krajów socjalistycznych i Trzeciego Świata. *Gilles Kepel „Zemsta Boga”*